

# Szymon Podwin, Martwa cisza

znikam w sobie po kolejnej naszej bitwie,  
gorzkie słowa powiedziane, buntu znak,  
nadaremnie żal, pokuta, ból w modlitwie  
gniew zniewala, myli drogę, gubi szlak

nie ma winy, nie ma więc i przebaczenia,  
gorzkie słowa w zaślepieniu tracą sens,  
wyrzut żalu nie tym samym co sumienia,  
znowu płynie po nas brudna lawa łez

jakiś demon nasze słowa wciąż przekręca  
w komplikacje zmienia układ prostych zdań  
martwa cisza to jedyny nasz rozjemca  
zamiast słów sypiących sól do ran

gdzieś w tym bólu co wieczorem w boku kole,  
szukam nici zaczepienia, sensu krzty  
może jednak nasze dole i niedole,  
jak wierzchołek szklanej góry są wśród mgły

szczerą prawdą, inspiracją i zbawieniem,  
tylko ona nas wyzwoli, zmyje pył  
błysk nadziei który życia jest streszczeniem  
tylko czy nam na to jeszcze starczy sił?